Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 171. Niedziela, dnia 26. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Ks. Bolesław Twardowski arcybiskupem lwowskim.

Lwów. (Telef. wł.) Ks. Biskup Twardowski otrzymał wczoraj z Kongregacji rzymskiej oficjalną wiadomość o **nominacji na lwowskiego arcybiskupa.**

Ks. Twardowski urodził się w r. 1864 we Lwowie, gdzie kończył szkołę średnią i studja teologiczne.

W r. 1886 wysłany został przez ś. p. kardynała Puzynę na wyższe studja do Kolegjum polskiego i Uniwersytetu gregorjańskiego, na którym uzyskał doktorat św. Teologji. Po powrocie do kraju zajęty był czas jakiś jako prefekt w lwowskiem Seminarjum męskiem, a następnie objął urząd kanclerza konsystorskiego, na którym pozostawał przez lat kilkanaście. W r. 1903 objął probostwo w Tarnopolu, gdzie wybudował piękny kościół parafialny, zniszczony częściowo przez wojnę. Tam to otrzymał godność prałata i po ustąpieniu biskupa Bandurskiego został powołany do Lwowa i mianowany biskupem-sufraganem, generalnym wikarym i rektorem Seminarjum duchownego.

Na wszystkich tych stanowiskach miał ks. Twardowski doskonałą sposobność zapoznania się z djecezją i jej stosunkami, co niewątpliwie będzie mu znacznemi ułatwieniem w pracy arcypasterskiej.

Wybór ks. Twardowskiego upragniony był przez całe tamtejsze Duchowieństwo, widzące w nim najgodniejszego następcę na tem trudnem i eksponowanem stanowisku.

Pożyczka Morgana.

Warszawa. (Telef. wł.) Sfery finansowe twierdzą, że na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów zgodzono się na zaciągnięcie pożyczki Morgana. **Pożyczka ta w wysokości 100 miljonów dolarów stałaby się podstawą Banku emisyjnego.**

Po nocie francuskiej.

Londyn. (PAT) Reuter donosi: Ze strony angielskiej nie należy oczekiwać **w ciągu najbliższych dwóch tygodni** żadnych nowych kroków w sprawie reparacyjnej. W ciągu tego czasu rząd angielski zajmować się będzie **badaniem noty francuskiej.**

Mussolini upomina się o Rjekę.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Rokowania włosko-jugosłowiańskie w sprawie Rjeki utknęły na punkcie martwym. Dnia 8 sierpnia kazał Mussolini **przedłożyć rządowi jugosłowiańskiemu memorjał,** w którym powiedziane jest, że rząd włoski nie może dopuścić do dalszego przewlekania rozwiązania kwestji Fiume. Mussolini doniósł rządowi jugosłowiańskiemu, że o ile **do dnia 31 sierpnia nie nastąpi porozumienie** w sprawie Fiume, wówczas **zastrzega sobie zupełną swobodę działania.** Odpowiedź jugosłowiańska dotychczas nie nadeszła.

Rzym. (PAT) Jutro podjęte zostaną rokowania włosko-jugosłowiańskie w sprawie Rjeki.

Podróże Benesza.

Praga. (PAT) „Tribuna" dowiaduje się, że Dr Benesz, który dziś wraca z Topolcan, rozpocznie jutro swą zapowiedzianą podróż do Rzymu, gdzie spotka się z włoskim premierem Mussolinim. Z Rzymu uda się Dr Benesz prawdopodobnie bezpośrednio do Genewy, aby wziąć udział w naradach Ligi narodów. „Prager Tgblt" dowiaduje się, że w towarzystwie Benesza udaje się w podróż pełnomocny minister Dworzaczek, który ma rozpocząć rokowania w sprawie **traktatu handlowego czesko-słowacko-włoskiego.**

Coolidge przeciw mieszaniu się do spraw europejskich.

Paryż. (PAT) „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge oświadczył, że zdaniem jego **amerykańska izolacja względem Europy jest dzisiaj jedynie wskazaną.** Wydarzenia ostatnie w Europie politykę tę zupełnie usprawiedliwiają. Poza tem zaś komunikaty amerykańskich obserwatorów w Europie stwierdzają, że w Europie nie zanosi się na nic takiego, coby doradzało zaniechanie polityki Hardinga. Gdyby Stany Zjednoczone wmieszały się do stosunków europejskich, mogłyby ponieść z tego powodu szkodę.

Coolidge życzy sobie wprawdzie ostatecznego rozwiązania kwestji europejskiej, a przedewszystkiem kwestji reparacyjnej, ale jest przeciwny wszelkim propozycjom, nadchodzącym z Europy do Stanów Zjednoczonych, zanim propozycje te nie znajdą zgody u wszystkich sojuszników.

Mojżesz Miodownik i jego sztab...

Pod naciskiem opinji publicznej i za inicjatywą komisarza do walki z lichwą, zabrał się rząd energicznie do naszych paskarzy, uderzając centralnym atakiem w bogate ich tabory, które w łupach przewyższyły znacznie skarby Kara Mustafy.

Oto najechała Polskę straszna armja Mojżesza Miodownika, który nazwę swą bojową wziął u nas od miodowego życia, jakie mu stwarza jego proceder i niszczy ogłupiałych tubylców, rażąc ich coraz to nowym ogniem huraganowym cen zwyżki za najniezbędniejsze do życia produkty czy przedmioty codziennego użytku.

Próżno miota się w tej misternej sieci ofiara, zwana konsumentem, próżno biedzi nad ulżeniem doli urzędniczej czy robotniczej rząd czy zarządy przedsiębiorstw, mąka, cukier i tłuszcze nikną z targów i wsi, osiągając ceny brylantów, podobnie jak one niedostępnych biedocie konsumentów.

Mąkę i cukier ma w swem zamkniętem posiadaniu pan niedarmo zwący się Miodownikiem. Ma on jej dość do spożycia, poprawiając cherlaczą rasę przyszłych szampionów Makkabii, ale ma też olbrzymie jej zapasy na cięższą chwilę... odbiorcy, bo z każdej ciężkiej można popaść w jeszcze cięższą, jak świadczy nasze codzienne dzisiaj życie. P. Miodownik nie jest symbolem dzikiego antysemityzmu, jest żywym, choć już nie wolnym mieszkańcem m. Łodzi, której dno wyphawszy olbrzymiemi, jak z bajki zapasami środków spożywczych — czekał aż wybije godzina wyruszenia na rynek ze swą amunicją.

Bajeczne odkrycia, jakie uczyniła policja w Łodzi, wyglądają wprost nieprawdopodobnie — ponad 10.000 worków mąki, do 2.000 worków cukru leży schowane po różnych oficjalnych i tajnych magazynach, podczas gdy robotnik i inteligent naszego Manchesteru przymiera głodem, przesypując przez palce miljonowe kwoty coraz mniej wartających pieniędzy.

Nie może nam nikt zarzucić tendencyjnego obarczania sumienia mniejszości narodowej tymi słodkimi i pożywnymi ciężarami, bo urzędowe protokuły ujawniły ku powszechnej chwale p. Miodownika i jego sztab — oto oni: Josek Wajs, Szalom Leizer, Haskiel Urba, M. Frajdenzach, Boruch Wajs, Jeruchem Kempiński, H. Goldbrod, Icek Gliksman, Faigel

Dufner, Mojżesz Łęczycki, Majer Grotkin, Rudolf Cygler i in.

Lista ich niezwykle liczna i wymowna ponad wszelki komentarz, jak i ta okoliczność, że przetrzymywanie 5.600 kg. cukru, czy 44.370 kg. słoniny i t. p. przez czas pół roku nie da się wytłomaczyć ani przewidującą gospodarnością prywatnej kucharki, ani zaopatrzeniem sklepu, który winien zbywać, a nie chować tak konieczne produkty.

Komisarz Bajda zaczął doskonale, z czarodziejską lampą energii wszedł do sezamów różnych miast — może więc za przykładem Łodzi i Tarnopola ruszy u nas z kopyta angielsko-spleenna husarja policji na poszukiwania — a pewno znajdą się liczne tonny i hektolitry tych bezcennych dzisiaj środków do utrzymania marniejącej ludności miejskiej.

Wiadomo, że Kraków znajduje się w obfitej w plony rolne okolicy, że ciągle napływają z niej wielkie zapasy, część liźnie czasem konsument — gros jednak ginie pod zaczarowanymi sklepieniami. Niechże pójdzie tam jakaś komisja a wydobędzie czego jeszcze nie wywieziono.

Na komisarza walki z lichwą czeka karta historji, może ją wypełnić cudami o sławie Mojżesza, z tą różnicą, że on właśnie uderzy w ścianę Mojżesza Miodownika, — a zamiast wody wysypie się nowoczesna manna... zamagazynowana...

X.

Walka z drożyzną w Krakowie a napaść socjalistów.

Zebranie obywatelskie, zwołane na dzień wczorajszy celem wyboru komitetu społecznego do walki z drożyzną i lichwą, wyzyskali socjaliści krakowscy do swoich partyjnych celów. Ruszyli na zebranie całą ławą, z przygotowanym z góry programem zdyskredytowania rządu, oraz obrzucenia błotem obecnej większości sejmowej i ustaw. Uplanowali bezczelny, ordynarny, nie przebierający w doborze wyrazów atak na organa rządzące w państwie. Przemówienia radców socjalistycznych były jednym nieprzerwanym ciągiem ironizowania, plwania i naciągania sytuacji drożyźnianej na stronę słabości, złej woli, a nawet „zbrodni" w postępowaniu obecnego rządu. Na taką nutę nastrojone były przemówienia b. wiceprezydenta miasta Bobrowskiego, dalej niejakiego Gruszczyńskiego i w cokolwiek może bardziej powściągliwej formie wygłoszone przez radnego miejskiego Ziffera. Rzecz nie do uwierzenia, by na publicznem zebraniu z ust obywatela, żyjącego w praworządnem państwie, w dodatku z ust b. wiceprezydenta miasta mógł wyjść bezkarnie zarzut, skierowany przeciw rządowi i Sejmowi, że wycisnęły na sobie piętno „uprzywilejowanej zbrodni", mówiąc o pozostawieniu obszarników i rolników w „bezkarności" przy uprawianiu lichwy. Trudno przypuścić, by bez reakcji mogły paść słowa, określające ustawy sejmowe jako „łajdackie, nikczemne" i t. d. A przecież śmiał ich użyć p. Gruszczyński, stojący w szeregach socjalistycznych mowców i klakierów, nie spotkawszy się nawet z uwagą przewodniczącego zebrania wiceprezydenta miasta Dr. praw Wielgusa. Słuchając takich przemówień, miało się wrażenie, że się jest na komunistycznem zebraniu z typowym refrenem agitacyjnych przemówień.

Taką rolę odegrali na wczorajszem posiedzeniu socjaliści krakowscy. Zrywające się z różnych stron sali Rady miejskiej protesty i okrzyki przeciw prowokacyjnym mowcom, ginęły w rozgwarze i wśród oklasków pepesowskich „działaczy".

Poza socjalistami wszyscy mowcy z całą życzliwością odnosili się do akcji rządu zwalczania lichwy przy pomocy komitetów społecznych. Ofiarowywano chętnie swą współpracę i usługi w dążeniach rządu tępienia lichwy. Po licznych dyskusjach i debatach na temat kompetencji Komitetu społecznego wybrano komitet organizacyjny, złożony z 30 członków, którego zadaniem będzie opracowanie szczegółowego statutu i określenie atrybucji, przysługujących komitetowi społecznemu. Komitet organizacyjny przedstawi taki statut rządowi do zatwierdzenia, poczem po złożeniu sprawozdanai na ogólnem zebraniu obywatelskiem przystąpi do pracy.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na grube nieformalności, jakie zaszły przy poddawaniu pod głosowanie rezolucji p. Bobrowskiego. Rezolucje, zmierzające do wymuszenia na rządzie przeprowadzenia życzeń socjalistów, aczkolwiek nie zostały uchwalone większością głosów, wiceprez. Wielgus uznał za przyjęte.

W zebraniu wzięli między innymi udział: rektor Zoll, b. wicemin. Dudek, senator Adelman, dyr. policji Rękiewicz, komendant policji Kleczek, dyr. Pachoński i t. d. Narady zakończyły się o godz. 8 wieczór.

Po zatrzymaniu metropolity Szeptyckiego.

CO MÓWI MIN. GŁĄBIŃSKI?

Warszawa. (PAT.) W sprawie niespodziewanego powrotu metropolity Szeptyckiego do Polski, którego zatrzymały władze polskie w Dziedzicach, zamieszcza „Gazeta Poranna" rozmowę swego współpracownika z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego Głąbińskim. Minister powiedział między innemi: Wiadomo, że metropolita wyjechawszy ze Lwowa zagranicę, prowadził wszędzie agitację przeciwko Polsce i przyznawał się do popierania rządu Petruszewicza, znanego wroga Polaków, i rząd ten nazywał swoim. Niespodziewany wyjazd metropolity z Wiednia do Polski nastąpił wbrew znanej mu woli rządu polskiego, a o ile nam wiadomo, także **wbrew życzeniu Watykanu.** Nietylko w interesie porządku publicznego, ale także w interesie powagi Kościoła i godności najbliższych jego dostojników, **rząd polski był zmuszony wstrzymać podróż metropolity do Lwowa i udzielić mu rady,** aby zatrzymał się bądź w Poznaniu, bądź w innej miejscowości, jaką wskaże, licząc się równocześnie ze stanem jego zdrowia.

NIE CHCIAŁ ZŁOŻYĆ DEKLARACJI.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski", który wprawdzie nie pochwala wydanych w sprawie metropolity zarządzeń rządu, pisze: Wiadomo, że z metropolitą toczone były **rokowania o deklarację,** jaką miałby złożyć celem umożliwienia sobie powrotu do kraju. Do porozumienia jednakże co do tekstu **deklaracji nie doszło,** a o ile wiemy, Stolica Apostolska oświadczyła się przeciw wyjazdowi metropolity w tych warunkach do Lwowa.

Metropolita lwowski rozwijał gorącą akcję przeciwną interesom państwa polskiego, a skierowaną do utworzenia państwa ukraińskiego z Galicji Wschodniej. **Polityka metropolity doszczętnie zbankrutowała,** bo nie była ona ani mądra, ani przewidująca, skoro sojusznicy jego politycznie nie działają w dotychczasowym jego kierunku i pójść musieli na zamknięte dla metropolity bezdroża komunistyczne.

Metropolita Szeptycki w Poznaniu.

Warszawa. (Tel. wł.) Metropolita Szeptycki przyjechał w piątek 24 b. m. do Poznania i zamieszkał w klasztorze SS. Szarytek. Metropolita czuje się bardzo zmęczony po podróży i skarży się na dokuczliwy skrzep w kolanie. Towarzyszący metropolicie ks. kan. Kowalski dziękował wczoraj telefonicznie władzom warszawskim za zachowanie się polskiego rządu, odpowiadające dostojności kościelnej.

Z chaosu niemieckiego.

Berlin. (PAT. Polradio). Rząd Bawarji wydał **odezwę do narodu,** aby się opanował i **nie popierał żadnych dążeń przewrotowych.** Odezwa głosi, że ojczyzna, znajdująca się w rozpaczliwem położeniu, **nie dozna żadnej pomocy od komunizmu, ani od bolszewizmu,** oraz nie mogą jej przynieść ratunku nowe awantury polityczne i gospodarcze.

Za pieniądze Moskwy.

Wiedeń. (PAT) („Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina, że **moskiewska międzynarodówka, pod pretekstem wsparć dla ofiar ostatniego strajku generalnego, nadesłała komitetowi organizacyjnemu Rad fabrycznych bardzo znaczne fundusze,** których obecnie komuniści używają na agitację. W czasie strajku generalnego i po nim komuniści rozrzucili olbrzymie masy pism ulotnych, których druk musiał pochłonąć olbrzymie sumy. Poza tem spotyka się w Berlinie o każdej porze dnia **mówców ulicznych, którzy zachwalają raj sowiecki.**

KARA ZA GWAŁTY.

Buer. (PAT) Wczoraj po południu Belgijczycy **obsadzili tutejszy ratusz.** Idzie im o ściągnięcie **grzywny w wysokości 50.000 franków,** nałożonej na miasta Buer i Marl, jako sankcji za zastrzelenie wachmistrza belgijskiego. Z pokoju burmistrza wzięto wszystkie meble, jak również ze sali posiedzeń Rady miejskiej. W biurach ratusza skonfiskowano wszystkie maszyny do pisania, oraz zajęto samochody, należące do miasta. Wartość skonfiskowanych rzeczy wynosi kilkanaście miljardów marek.

KONFISKATA 20 MILJARDÓW MAREK.

Düsseldorf. (PAT) Władze okupacyjne **obłożyły wczoraj aresztem 20 miljardów marek** w chwili, gdy urzędnicy przewozili te pieniądze z drukarni państwowej do kasy rządowej.

KRYZYS DRUKARNIANY.

Wrocław. (PAT). Wydawcy gazet i właściciele drukarń postanowili wypowiedzieć pracę **personalowi technicznemu we wszystkich zakładach drukarskich.**

REPRESJE FRANCUSKIE.

Düsseldorf. (PAT). (Polradio). Władze francuskie **wydaliły z terenu okupacyjnego 7 niemieckich działaczy nacjonalistycznych,** aresztowanych w związku z zamachem na żołnierzy francuskich, wykonanym w dn. 4 b. m.

Opór Niemców słabnie.

Berlin. (PAT). (Polradio). Na konferencji rad załogowych w Essen **zapadła uchwała zaniechania biernego oporu i podjęcia pracy.** Na obszarze zagłębia Ruhry pracę częściowo podjęto.

Rozruchy komunistyczne w Grecji.

Ateny. (PAT). Doszło tu do **starcia między oddziałami wojska a strajkującymi robotnikami komunistycznymi.** Było 2 zabitych i 7 rannych.

Ateny. (PAT). Ateńska agencja donosi: Wczoraj doszło w Pireusie do **krwawego starcia między strajkującymi a oddziałami wojska.** Wedle dzienników, strajkujący rozbroili patrol z 7 żołnierzy. Wysłany na pomoc oddział wojskowy, został przez strajkujących zaatakowany, przyczem dwaj żołnierze odnieśli rany. **Wojska dało salwę, zabijając 2 osoby, a raniąc 7.** Spokój został przywrócony. Robotnicy w porcie Pireus oświadczyli, że wracają do pracy.

Angora ratyfikowała traktat lozański.

Angora. (PAT). Zgromadzenie **ratyfikowało traktat lozański** 215 głosami na 235 głosujących.

Nie chcieli gadać z Radiczem.

Wiedeń. (PAT). Z Londynu donoszą do pism tutejszych, że ani Baldwin, ani Curzon **nie chcieli przyjąć Radica,** nie chcąc w ten sposób mieszać się w sprawy wewnętrzne Jugosławji. Podobnież i redaktor naczelny „Timesa" odmówił dwukrotnej prośbie Radicza odbycia z nim konferencji. Wedle sprawozdań posła jugosłowiańskiego w Londynie, Radicz rozpoczął propagandę w ten sposób, że wysłał do redakcji dzienników pismo, w którem **domaga się zupełnego odłączenia Chorwacji od Jugosławji** i utworzenia z niej niezawisłej republiki.

OFIARY WALK W MAROKKU.

Madryt. (PAT) Jak podaje ministerstwo wojny, w walkach z dnia 22 b. m. Hiszpanie mieli 800 rannych i zabitych, podczas gdy Marokańczycy mieli 300 zabitych. Powstańców zmuszono do ucieczki.

Z dnia politycznego.

Antysemityzm „Naprzodu“ i kłamstwa „Kurjera Porannego“.

Okazuje się, że „Naprzód“ w pewnych wypadkach potrafi być zaciekle antysemickim. Pomimo, iż przytoczone przez nas wczoraj wyjaśnienia pos. Korfantego dostatecznie wyjaśniły jego konferencje z Boselem, krakowski organ socjalistyczny z oburzeniem miota się na pos. Korfantego za to, że ten konferował z żydem!

Niewątpliwie byłoby lepiej, abyśmy wogóle nic nie mieli do czynienia z żydami. Ale cóż na to poradzić — jeśli żyd jest właśnie współwłaścicielem olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych na G. Śląsku? Stało się to, nawiasem mówiąc, nie z winy rządu polskiego, ani pos. Korfantego, bo akcje Bosel kupił od innych żydów i berlińskich hakatystów.

„Naprzód“ jest widocznie zdania, że z żydowskimi współwłaścicielami przedsiębiorstw przemysłowych na G. Śląsku należałoby inaczej postępować. Zamiast z nimi pertraktować — odrazu ukręcić im łeb, lub wrzucić do rzeki, a majątek ich skonfiskować na rzecz państwa.

Przyznajemy się, że choć jesteśmy antysemitami, w tym wypadku nie idziemy tak daleko, jak „Naprzód“... I z żydem — gdy wymaga tego konieczność — można porozmawiać. A jeśli organ socjalistyczny jest innego zdania, to niech przynajmniej nie propaguje głośno tak skrajnego antysemityzmu, bo broń może się odwrócić i jaki zaciekły antysemita gotów zastosować antysemickie teorje „Naprzodu“ do jego starozakonnych redaktorów.

Gdy p. Bosel tak rozbudził uczucia antysemickie w „Naprzodzie“ — za to warszawskiemu „Kurjerowi Porannemu“ dał niezwykłe pole do popisu w jego codziennej sztuce kłamania. Już bez zająknienia pisze ten organ: „Doczekaliśmy się wreszcie tego, że krakowski „Głos Narodu“ bardzo ostro zainterpelował p. Korfantego, co to wszystko znaczy“.

Czytelnicy nasi wiedzą, że nie tylko nie „bardzo ostro“, ale wogóle nie interpelowaliśmy pos. Korfantego i że „Kurjer Poranny“ — mówiąc delikatnie — **skłamał**. Nie pierwszy zresztą raz i nie ostatni.

Z chrześcijańsko-społecznej Austrji.

Ks. Seipel i socjaliści.

Wielkie dzieło Ks. Seipla — sanacja finansów Austrji — było dokonywane w najgorszych warunkach. Ludzie, zajmujący się biegiem spraw publicznych, stracili prawie wszelką nadzieję w uratowanie państwa; każde z trzech przytoczonych poprzednio rozstrzygnięć losów Austrji kończyło się stwierdzeniem: — a jednak to niemożliwe, — katastrofa przyjść musi. Kredytów nikt nie da; na społeczeństwo — liczyć nie można, a przyłączenie do Rzeszy natrafiłoby na stanowczy opór państw zwycięskich.

Atoli nie to było największą trudnością. Była nią zaciekła nienawiść socjalnej demokracji do niego, do księdza, do wodza partji chrześcijańsko-społecznej, nienawiść zbudzona przypuszczeniem: a nuż mu się uda! Odrazu więc, od chwili zamianowania kanclerzem, stanął Ks. Seipel wobec nieubłaganego nieprzyjaciela!

Socjaliści Austrji wykorzystali więc naprzód niezadowolenie rzeszy pracowników państwowych, wybuchłe z powodu zamiaru niedociągania pensji rządowych do wysokości wskaźnika drożyzny. Sprowokowali strajk w czerwcu ub. r. pracowników komunikacji, strajk tak dziki i pełen ekscesów, że tylko nasze „czarne strajki“ rolne mogą iść z nim w porównanie. Zamarła wówczas komunikacja w Wiedniu najzupełniej; robotnicy chrześcijańskich związków zawodowych stali się krwawemi ofiarami rozbestwionych socjalistów. Specjalnie na ten czas utworzone grupy strajkowe zamykały dworce, wypędzały z nich publiczność, uniemożliwiały wszelkich ruch komunikacyjny.

Drugą podobną demonstrację urządzili socjaliści nieco później; sprowadzili z całej Austrji inwalidów wojennych. I tych biednych ślepych, kulawych i kaleki poprowadzili pod parlament. Zdawało się, że to i dziesiątki innych demonstracji, że tak wywołany „gniew ludu“, sprowadzą upragniony przez socjalistów skutek — ustąpienie Seipla, zamieszanie, w którego mętnej wodzie oni sami będą mogli ryby dla siebie łowić.

Atoli Ks. Seipel ani myśli ustępować. Zabiera się do wykonania drugiego planu, gdy pierwszy upadł, — uzyskanie kredytów zagranicznych. Jasne przedstawienie położenia kraju i jedynego jeszcze zostającego wyjścia, niezmużona agitacja kanclerza po zebraniach, wiecach i klubach osiąga ten skutek, że za przedłożonym planem sanacyjnym opowiadają się obok chrześcijańsko-społecznych także wszechniemcy i chłopska partja. Następują wizyty zagranicznych stolic; pokazują się pierwsze zwiastuny poprawy. Wtedy i socjaliści opracowują warunki użyczenia pomocy Ks. Seiplowi i przedstawiają je. On na to z uśmiechem odpowiada: „Bardzo dziękuję za miłe chęci! Powodzi mi się obecnie nie najgorzej“. Na jednym zaś z licznych swoich wieców w Wiedniu zainterpelowany z powodu nie przyjęcia socjalistów do rządu, rzekł: „Nie chcieliśmy, ja i moi koledzy, przyjąć socjalnych demokratów do rządu, bo wolimy mieć zdeklarowanych przeciwników w opozycji, niż niepewnych przyjaciół obok siebie“.

Zahuczało w obozie socjalistycznym od wzburzenia. Że za tem poszły wiece, demonstracje, tego się należało spodziewać! Ale socjaliści doprowadzili stan umysłów swoich zwolenników do tego stopnia nienawiści ku Seiplowi, że się ze wstrętem odwrócić od nich musiała następnie zdrowa część społeczeństwa. I tu poruszyć musimy sprawę, która obozowi socjalnej demokracji (zresztą na wpół zbolszewizowanej, t. zw. 2 i pół międzynarodówką) bardzo smutne świadectwo moralności wystawiła. Są to kilkakrotne groźby śmierci rzucone „kanclerzowi w sutannie“.

Było to w jesieni r. 1922. Do Grazu zwołali socjalni demokraci przegląd swoich „formacji porządkowych“, czyli zbirów używanych do załatwiania porachunków z przeciwnikami politycznymi, a przebiegle nazwanych „Arbeiterwehr“. Na tem zebraniu niejaki Hanusz wystąpił z tak gwałtowną mową przeciw chrześcijańsko-społecznym, a specjalnie Seiplowi, że wzniecił tem prawdziwą wściekłość tłumów. Mowa zakończyła się wnioskiem, który za „powściągliwego“ referenta wysnuł tłum słuchający: **„Czy dr. Adler nie ma rewolweru na Seipla? Powiesić klechę!“** Referent — trzeba mu to przyznać — był skromniejszy; względem Seipla pozwolił sobie tylko na nazwanie go — „zdrajcą kraju“. I to wszystko w sprawozdaniach z wiecu podawano do wiadomości publicznej; była to pierwsza groźba śmierci!

Padła druga! „Technische Union“, organ socjalistycznej zawodówki, w numerze 17 i 18 z 11 października 1922 r. wystąpiła z ostrym artykułem przeciw Ks. Seiplowi. Po szeregu wyliczonych „zbrodni“ kanclerza kończy artykuł: „Tacy **ludzie... winni być usunięci**, a jeśli inaczej nie można, **to i gwałtem**. Znajdą się z pewnością... ludzie, którzy **z poświęceniem własnego życia ocalą rodziny... przez usunięcie tego rodzaju zdrajców ludu“.**

Było to, nawet i na socjalną demokrację Austrji (z której szeregów wyszedł morderca Stürgka, dr. Adler) za wiele. To też organ naczelny partji, wiedeńska „Arbeiter Ztg“ wijąc się w usprawiedliwieniach, a nie mogąc słów napisanych (podobno przez pos. Zelenkę) cofnąć, ni wymazać, wyjaśniła, że wyrażenie „gwałt“ może mieć i niewinne znaczenie, a „z poświęceniem wła-

---

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

17 POWIEŚĆ.

— Zrobi mi pan tem wielką przyjemność. I jeszcze jedno. Ale niech się pan nie gniewa, że ja tak obcesowo. To dla pańskiego dobra. Pan przybywa z obczyzny, nie jedno dla pana u nas może nie zrozumiałe. A od tych nic nie znaczących drobiazgów nieraz ważne rzeczy zależą. Więc widzi pan, bo to ksiądz na parafji wszystko wie, jak stara plotkarka... Widzi pan, pan podobno wcale się nie widuje z domownikami?

— Właściwie tak...

— A dlaczego? Ma pan przecież administratora bardzo inteligentnego człowieka. Na stałe już mieszka ten zacności Siekierka, no pani Katarzyna w ostateczności... Więc dlaczego?

Obierzyński miał wrażenie, że śniadanie na plebanji jest poniekąd dalszym ciągiem spowiedzi, wyłuszczył więc stan swój duchowy, a następnie sięgnął w głąb serca.

— A pozatem ja się czuję przed nimi nieśmiały...

— A to z jakiego powodu?

— Europejczycy — objaśnił w jednem słowie — a ja po tych trzydziestu dwóch latach tu zupełnie jestem *indigène*... Indochińczyk.

— Trzeba się panie drogi otrząsnąć z podobnych przywidzeń. Do czego to prowadzi to panu powiem: ci zacni ludzie myślą, że pan ich nie uważa za godnych swego towarzystwa.

— Czy być może?!

— Napewno tak.

— No to ja natychmiast muszę iść ich przeprosić!

I porwał się do laski i kapelusza. Proboszcz usiłował go zatrzymać. Nie pomogło.

Niemałe było we dworze samosęckim zdumienie, gdy Obierzyński, powróciwszy z kościoła, poprosił, by razem z towarzystwem mógł zjeść obiad.

— Co mu się stało naraz, że tak się oswoił?

Pani Bitkowska, znawczyni serc ludzkich, rozstrzygnęła to bezapelacyjnie.

— Napewno tam w tej Kochinchinie albo kogo zabił, albo ograbił. Sumienie go do dziś dnia gryzło, ale na spowiedzi dostał rozgrzeszenie — i wrócił do humoru.

— Pleciesz pani Bitkowska — zaoponował pan Siekierka.

— A skądżeby miał tam pieniądze na kupno Kochinchiny?

Poniekąd przekonało to reformatora praw.

Przy obiedzie pan Siekierka, korzystając z nadarzonej sposobności, zapytał:

— Jaki też obszar kraju zajmowały pańskie plantacje, panie Aleksandrze, dobrodzieju?

— Cztery hektary i coś.

Ktoś o wyjątkowo ostrym wzroku mógłby był dostrzedz, jak aureola indochińska spadła w tej chwili z głowy Obierzyńskiego na ziemię i rozwiała się w powietrzu.

Skala bogactwa nie może być oczywiście miarą wartości człowieka, ale zawszeć to — mój Boże — pojęcie czcigodności szczelniej przylega do zamożności, niż do stanu ubóstwa. Pan Siekierka w rozczarowaniu swem miał tylko jedną pociechę: by dojść do ośmiu morgów, Obierzyński nie miał potrzeby mordować i grabić.

— Osiem morgów — powtórzył socjolog z odcieniem współczucia — no tak, ale w hektarach! — Znalazł pocieszenie, był bowiem fanatykiem systemu metrycznego miar i wag.

Próbował jeszcze coś się wywiedzieć o uprawie wanilii etc., ale nadmiar przymusu towarzyskiego tak wyczerpał krajowca kochinchińskiego, że po bąknięciu jeszcze dwóch, trzech słów, pożegnał się i przywarował na nowo w swojej samotni.

Po kilku dniach przypomniał sobie radę proboszcza co do wizyt w sąsiedztwie. W sumieniu swojem wliczał ten obowiązek do pokuty spowiedniej. Więc bez złorzeczeń, choć wściekły wewnętrznie, pojechał do Kielc po żakietowe ubranie. Wrócił — i nie mógł się zdobyć na heroizm wyruszenia w odwiedziny. Znowu zapadł w apatję.

Zapowiedź wzmożonych prac wiosennych natchnęła służbę ideą strajku. Obierzyński zaakceptował wszystkie warunki.

— Panie szanowny, to pochłonie olbrzymie sumy — krzyknął zrozpaczony „dyrektor“.

— Ja nie mam potrzeb. Dla mnie wystarczy. A nadewszystko chcę spokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

snego życia" znaczy tyle, co „z poświęceniem własnego stanowiska". Wyjaśnienie to, odpowiadające talmudycznym zamiłowaniom socjalnej demokracji, oczywiście nie zmyło plamy z partji; tylko ludności Austrji dowiedziała się, na co może liczyć ten, kto się socjalistom przeciwstawia.

Najciekawszem będzie pewnie dowiedzieć się, w imię czego to socjaliści tak bardzo namiętnie zwalczali wytrwałego kanclerza. Oto — rzecz nadzwyczajna — wysunęli hasła patrjotyczne, godności narodu, w którą godzą rzekomo gwarancje zagranicznych rządów. I ci, którzy są zaprzysięgłymi wrogami patrjotyzmu i z Marksem hołdują zasadzie, że „robotnik nie ma ojczyzny", ciżsami stali się na pewien czas zażartymi nacjonalistami.

W takich warunkach wykonywał Ks. Seipel swoją pracę — sanacji państwa. **W. Z.**

Żyd francuski przeciw Polsce.

ZNAKOMITA ODPOWIEDŹ PROF. SIERPIŃSKIEGO.

Prof. warszawskiego uniwersytetu, W. Sierpiński, zwrócił się swojego czasu do p. Hadamard (n. b. żyda) członka „Institut de France" z prośbą o przysłanie odbitek jego prac naukowych dla warszawskiej bibljoteki uniwersyteckiej. W odpowiedzi otrzymał od p. H. list, w którym tenże pan pozwala sobie na bezczelne uwagi z powodu naszej „nietolerancji względem żydów", a zwłaszcza projektu „numerus clausus". Na to prof. Sierpiński wystosował list, który znajdujemy w ostatnich dziennikach warszawskich. List ten świetny dokument oburzenia z powodu oszczerstwa rzuconego na naród, podajemy w najważniejszych wyjątkach.

„Kilka dni temu uznał pan za stosowne przesłać mnie i moim kolegom list, w którym wyraża pan opinję, że kraj nasz „zdaje się chwilami zapominać o swoich szlachetnych tradycjach", wyrażając przypuszczenie, że o ile byłby pan obywatelem Polski, „nie mógłby pan otrzymać stanowiska", a może i syn pański „nie mógłby u nas studjować".

Utrzymuje pan dalej, że „numerus clausus" w naszych wyższych uczelniach jest nietylko „zbrodnią wobec wolności sumienia i sprawiedliwości, ale przeciw Polsce samej".

Zapytuję, czy ośmielając się wytoczyć tak ciężkie zarzuty przeciw mojej Ojczyźnie, stwierdził pan prawdziwość ich i dobrą wiarę swych informatorów? Czy przynajmniej zadał pan sobie trud poinformowania się, na czem polega „numerus clausus" i jaki cel tego projektu?".

W dalszym ciągu prof. S. wyjaśnia, na czem polega „numerus clausus" i pisze:

„Projekt, który tak się panu niepodobał, dąży do tego, aby zapewnić każdej narodowości odsetek miejsc odpowiadający liczbie jej przedstawicieli w naszem państwie. Czy to nazwie pan „zbrodnią przeciw wolności sumienia i sprawiedliwości", która skompromituje Polskę? Chciałby pan może, abyśmy obdarowali specjalnymi przywilejami naród „wybrany", udzielając mu więcej miejsc w uczelniach, niż innym. Ot, kiedy **Konstytucja nasza, najliberalniejsza w świecie, sprzeciwia się takiej niesprawiedliwości.**

Przypuszcza pan dalej, że dla pana nie znalazłoby się miejsca na naszych uniwersytetach. Czy wie pan o tem, że z trzech profesorów, pracujących w pańskim fachu na naszym uniwersytecie, jeden jest pańskim współplemieńcem. A w Krakowie i we Lwowie jeden na czterech. Zresztą, podaję do pańskiej wiadomości, że prawie wszystkie doktoraty, przyznane w pańskiej specjalności na uniwersytecie warszawskim, otrzymali żydzi. I czy wiedząc o tem, będzie pan dalej oskarżał nas o nietolerancję i odstępstwo od tradycji?

A przecież, jeżeli **kto zapomniał o przeszłości, obowiązkach,** jakie ona nakłada — **to właśnie pańscy współplemieńcy,** którzy przed wiekami znaleźli w naszej Ojczyźnie schronienie i opiekę.

W czasie naszych walk powstańczych o niepodległość, żydzi zawsze służyli jako **szpiedzy przeciw Polsce.** W czasach okupacji rosyjskiej okazywali pogardę dla naszej mowy i starali się rozpowszechniać wśród nas rosyjską kulturę...

Przypominam, że w owym czasie, w Rosji, żydzi byli bardzo prześladowani i że dostęp do wielu szkół był im zabroniony. Ale wówczas nie śmiło się panu protestować, ani atakować kolegów rosyjskich, z których kilku było członkami „Institut de France".

Podczas okupacji niemieckiej pańscy współplemieńcy, osiedleni w Polsce, manifestowali głośno swe **sympatje germanofilskie** i przyczynili się znacznie do obrabowania Polaków.

A jaką była rola żydów, rzekomo „polskich" podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r., kiedy krew Polaków ocaliła Europę od nawały barbarzyńców? Lepiej, zresztą, **nie poruszać tego morza podłości i zdrady"...**

Swoje świetne uwagi kończy prof. S.:

„A wreszcie: kto robi propagandę bolszewicką w Polsce? Kto trudni się przemytnictwem? Kto wszelkiemi siłami obniża kurs marki polskiej? Kto wywozi nielegalnie złoto i waluty? **Wystarczy zresztą rzucić okiem na kroniki kryminalne...**

Wacław Sierpiński.

ZA KIM SIĘ WSTAWIAŁ P. HADAMARD?

(P. S.). W poprzednim liście wspominał pan o p. Henryku Lauerze, dając mi do zrozumienia, że należałoby zapewnić mu jakieś stanowisko naukowe w Polsce. Niestety, p. **Lauer obrał inną karjerę. Za zdradę przeciw państwu, został skazany na ciężkie więzienie. Ale niech się pan nie smuci! Uniknął zasłużonej kary, albowiem wymieniono go za naszych więźniów, skazanych na śmierć przez bolszewików.** Znalazł więc schronienie w „raju" Trockiego, gdzie mu nie grozi żaden „numerus clausus".

Z wrażeń i refleksyj Rabczańskich

O słońce, słońce! Żarem na mnie zioń!
Ulewę złota rzucaj mi na skroń
Szaleństwo blasków rozprzestrzeń w krąg ziem
A życie — stanie się pożarnym snem!!!
O słońce, słońce! Wzburz krzepnącą krew
Niech ją rozżarzy Twoich ogni ziew...
Huragan życia dookoła wznieć
I niech rozkwitnie płomienisty kwieć
O słońce, słońce!!!

O słońce, słońce... Twoja powódź złota
Już mnie ogarnia — jak rozkoszy morze
Promieni twoich upojna pieszczota
Na skroń mą pada, we włosach mych gorze
O słońce, słońce... Już orgja zieleni
Szaleć zaczyna na ziemi zbudzonej
Już tęcza kwiatów rozpala się, mieni
Hej! Niech w tych blaskach i woniach zatonę!!!
O słońce, słońce...

(Z niewydanych utworów ś. p. córki mojej Marji).

Kto oglądał tego lata dobroczynny wpływ takiego górskiego słońca na twarzach młodego pokolenia, nabierających zdrowszego wyglądu, uczuwał się niespostrzeżenie weselej nastrojonym bez względu na to, co w nim nurtowało. A zwłaszcza widok tych licznych zastępów różnych kolonji leczniczych z wielu stron Polski tu przybyłych, uprawniał do nadziei, że róść będzie w naszem społeczeństwie ofiarność skierowana ku uodpornieniu fizycznemu, ku zniszczeniu zarodków chorób w tych, od których zależeć będą, choć po części, losy narodu. To też ogólna wdzięczność i uznanie należą się energicznym organizatorom i kierownikom tych koloji, jak niemniej właścicielowi zakładu, Drowi Kadenowi za wielokrotne ułatwienia w korzystaniu z kąpieli. Na pewne jednak szczegóły, domagające się ulepszeń, wypadałoby zwrócić baczną uwagę. Z poważnej strony fachowej dały się słyszeć głosy, że nie wszystkie kolonje dziecięce w Rabce mają charakter leczniczy, że są między niemi raczej wakacyjne, nieposiadające bezpośredniego nadzoru lekarskiego, albo takie, których uczestnicy i uczestniczki, a przynajmniej spora ich część nie potrzebuje leczenia w Rabce, tak, iż mniejszym kosztem, a temsamem w większej liczbie przy równym nakładzie środków pieniężnych i z takim samym zbawiennym skutkiem dla zdrowia mogłaby ta część przebywać w innej miejscowości podgórskiej. Podniesiono też zarzut przeciw zarządowi jednej z tych kolonji umieszczonej w Ponicach, że są tam obok dzieci ubogich rodziców także z zamożniejszych rodzin, co było widocznem już z ich ubrań, a niewiadomo, czy obowiązani do ich utrzymywania, przyczynili się do ogólnych kosztów tej kolonji w słusznej mierze.

Przyklasnąć trzeba usiłowaniom przedsiębranym w tym celu, by pewna ilość dzieci, szczególnie tego potrzebujących, mogła spędzić cały rok w niezmiernie ożywczem i uzdrawiającem powietrzu Rabczańskiem. Obok ochronki dla sierót po żołnierzach polskich, zakładu Sióstr Nazaretanek, których uczennice wraz z uczącemi się pod kierunkiem p. Dobrowolskiej zdały bez wyjątku pomyślnie egzaminy z klas niższych w gimnazjum rządowem, zasługuje na pochlebną wzmiankę zakład tejże p. Dobrowolskiej, zasłużonej autorki już dwu podręczników geografji, zakrojony przez nią jako wychowawczo-zdrowotny, z osobnemi także i na zimę urządzonemi werandami dla kąpieli słonecznych, a przeznaczony dla dzieci rodziców średnio zamożnych (mianowicie mogących płacić 2 zlp. dziennie).

Bardzo dodatnio zaznaczyła się ofiarność kuracjuszów i stałych mieszkańców Rabki obfitym rezultatem zbiórki na polską młodzież akademicką, z czego skorzystały potroszę także i miejscowe instytucje dobroczynne. Z przygnębieniem łatwo zrozumiałego u leczących się pod wrażeniem ustawicznych szalonych podskoków cen przedm[illegible] [illegible]ów niezbędnych do życia, podnosiły obecnych na nabożeństwach niedzielnych w zbyt skromnej, jak na taki zakład kąpielowy, kapliczce bardzo rozumne i gorącem natchnieniem owiane kazania wiceregensa Seminarjum kieleckiego, ks. prof. Dra Pawłowskiego, a wybitne siły wokalne ochotnicze i na polecenie komisarza zdrojowego orkiestra wojskowa przyczyniały się do uświetnienia tej służby Bożej.

Do najsmutniejszych refleksji pobudza stan duchowy tutejszego ludu, dla którego ilustracji wystarczą łatwo do sprawdzenia objawy z codziennej obserwacji zaczerpnięte. Już z ust małych dzieci pasających bydło, słyszy się przezwiska bluźniercze, żywe dowody zupełnego zaniedbania ich przez rodziców, troszczących się raczej o pomnożenie dochodów z nabiału i ze sprzedaży wyhodowanych bydląt, aniżeli o to, co ich dzieci wyśpiewują, co umieją, o czem myślą i czy odróżniają złe postępki od dobrych. I nie dziw, że tak pozostawione samemu sobie ich potomstwo, trudniąc się już w bardzo młodym wieku, jako podrostki, furmanką, niema najmniejszych skrupułów w łamaniu umów, dyktuje coraz to nowe warunki przewożonym kuracjuszom z chwilą, gdy odjechali ci, którzy z nimi mogli współzawodniczyć i zgodzić się na umiarkowańszą cenę. Krąży tu wersja o kilku takich obiecujących młodzianach, którzy zmówiwszy się, wozili po koleji jedną przyjezdną do różnych miejsc w Rabce i okolicy z tem, że nie mogą odnaleźć podanego przez nią adresu i że mają inne pilne zajęcie, pozorowali konieczność jej przesiadania się na inne czekające już furki, naturalnie za zapłatą dla każdego z osobna. Lepiej już nie rozwodzić się nad tem, jak zdobyte takimi sposobami zarobki topnieją wśród libacji i tańca „shimmy" z „narzeczonemi" pod gwiazdą i jak wracający stamtąd gwarem swym zakłócają sen osobom zamieszkałym w pobliżu.

Wymownym symbolem grubego zmaterjalizowania się ludu Rabczańskiego jest rozpaczliwy wygląd plebanji z podziurawionym dachem i opadłym ze ścian tynkiem. Nie proboszcza w tem wina, który czyni co może, by uzyskać od władz pozwolenie na sprzedaż części gruntów, by parafjan zbyt nie obciążać kosztami koniecznej nowej budowy. Ale musi się on liczyć z usposobieniami większości, która nawet groziła sprowadzeniem „księdza z Ameryki".

A jednak nie można zaprzeczyć istnienia szlachetniejszych instynktów wśród tej ludności objawiających się odruchowo przy składkach. Z Rabki też wyszło trochę ochotników na wojnę z najazdem bolszewickim. Gdyby się znaleźli hojni fundatorzy na założenie w tych stronach uniwersytetu ludowego, podobnego prowadzonemu przez ks. Ludwiczaka w Dalkach pod Gnieznem, toby i tu rozbudził się z czasem zapał dla wieczystych dóbr duchowych ludzkości, dla religji, sztuki, nauki, dla wszelkich rodzaji bohaterstwa, ustałaby ta rażąca przewaga przyziemnych zabiegów. Szkoła i kościół, związki antyalkoholowe mają tu wiele do odrabiania. Przytem, aby dobrobyt ludności miejscowej niezależał wyłącznie od śrubowania cen na przyjezdnych, należałoby się zakrzątnąć około podniesienia przemysłu domowego, a zwłaszcza artystycznego. Która z tych gałęzi zarobku miałaby tu szczególniejsze widoki powodzenia, nie czuję się w możności osądzić, ale ludziom dobrej woli polożmy jak najgoręcej tę sprawę na sercu.

Witold Rubczyński.

KRONIKA.

TOWARZYSTWO OPEROWE DECYDUJE SIĘ PROWADZIĆ OPERĘ.

Po ostatniej konferencji, odbytej w ubiegłym tygodniu w Prezydjum miasta w sprawie losu miejskiej opery i operetki w nadchodzącym sezonie, Towarzystwo operowe otrzymało 7-dniowy termin dla przedstawienia Prezydjum nowych propozycji co do dalszego prowadzenia teatru przy ul. Rajskiej. Jak się dowiadujemy, wczoraj, t. j. w ostatnim dniu naznaczonego terminu, przedstawiciele Tow. operowego, pp. Dr Rostański i Osmecki, złożyli w Prezydjum miasta deklarację, w której zobowiązują się prowadzić w zarządzie Towarzystwa operę, biorąc zarówno za jej administracyjne, jak i artystyczne kierownictwo pełną odpowiedzialność. Co do operetki, Towarzystwo zwróciło się z prośbą o przedłużenie terminu decyzji dla wyszukania kandydata na kierownika operetki.

Z całego postępowania Prezydjum miasta widać, że gmina niechętnie widzi operę i byłaby zadowoloną, gdyby Towarzystwo oświadczyło się, że nie podejmie się dalszego jej prowadzenia. Podobno Prezydjum nosi się z różnemi koncepcjami co do teatru przy ul. Rajskiej. Według jednych wersji magistrat chce tam prowadzić teatr ludowy, inni zaś mówią o zamiarach gminy co do sceny kameralnej, wszyscy jednak zgodnie wyczuwają uprzedzenie, z jakiem Prezydjum odnosi się do opery. Dlaczego? — niewiadomo. Pozostanie to tajemnicą zarządu miasta, w każdym razie niezrozumiałem i dziwnem wydaje się nam niechętne stanowisko, jakie Prezydjum zajmuje wobec tej jedynej w Krakowie placówki kultury muzycznej. Może Prezydjum wypowie się w tej kwestji i sprawę Opery postawi w jasnem świetle.

ROZDZIAŁ 460 WAGONÓW CUKRU.

P. A. T. donosi z Warszawy: Z 460 wagonów cukru, przydzielonych na miesiąc wrzesień ogólnokrajowemu Związkowi współdzielczemu i wydziałom aprowizacyjnym miast, 30 wagonów zachowa, na wniosek przedstawicieli spożywców, nadzwyczajny Komisarjat zwalczania drożyzny do swojej dyspozycji, celem rzucenia na rynek tej ilości cukru w chwili specjalnego jego braku. W ten sposób podziałowi ulegnie na razie 430 wagonów. W miesiącu sierpniu miasta otrzymają 84 i pół wagona cukru przydziału zasadniczego, oraz 11 wagonów przydziału dodatkowego za miesiąc wrzesień. Wydziałom aprowizacyjnym miast przyznano z przydziału zasadniczego 90 wagonów, podział przydziału dodatkowego nastąpi później w miarę potrzeby. Dodać należy, że zostanie utrzymany w zasadzie poprzedni podział cukru między poszczególne miasta.

Kraków, 25 sierpnia.

WCZORAJSZY TARG nie obfitował w nabiał i jarzyny. Za litr mleka zbieranego płacono 3—3500 mk., niezbieranego 4—4500 mk., kwaśnego 3—3500, śmietany słodkiej 6—7000, kwaśnej 14—16.000, 1 kg. masła 100—120.000, sera 18—20.000, jaja 2—2200 m. za sztukę. Drób: kura 90—120.000 mk., para kurcząt 75—100.000, kaczka 100—120.000, gęś 150—220.000. Na targ zwieziono bardzo wiele królików; przekupnie żądali aż 200.000 za dużą sztukę, para małych 100.000 mk. Jarzyny i owoce utrzymały się w cenie poprzedniego targu. Za ryby płacono: 1 kg. karpia do 105.000 mk., szczupaka 70.000 mk., leszcza 80.600, wiślanych 70—80.000 mk.

PRZYDZIAŁ CUKRU DLA MIASTA. Do Krakowa nadeszły w ostatnich dniach transporty cukru w ilości 10 wagonów. Cena 1 kg. w sprzedaży detalicznej wyniesie około 30.000 mk., zaś w sprzedaży hurtowej 28—29.000 mk. Magistrat rozpocznie sprzedaż cukru po otrzymaniu szczegółowej kalkulacji od Związku cukrowni. O dniu rozpoczęcia sprzedaży cukru zawiadomi magistrat w najbliższym czasie. Wobec tego, że obecny kontyngent jest o jeden wagon mniejszy od poprzednich przydziałów, Prezydjum miasta zwróciło się do nadzw. komisarza dla zwalczania drożyzny o wyjednanie w Związku cukrowni znaczniejszych dostaw cukru dla Krakowa.

CENY OBIADÓW URZĘDNICZYCH 15.000 MAREK. Restauracje krakowskie rozpoczęły wczoraj wydawanie obiadów urzędniczych po cenie 10.000 mk. Od obowiązku tego uchyliło się jednak kilku przedsiębiorców, na co magistrat powinien zwrócić uwagę i odpowiednio postąpić. Obiady składały się z dwóch dań: zupy lub rosołu, oraz do wyboru: nieduży sztuki mięsa z sosem ogórkowym i jarzyny, względnie z pierożków z mięsem. Z obiadów korzystała masa osób przeważnie ze sfer urzędniczych. Podawano je, jak wczoraj, czysto i prędko. Wczoraj po południu nadeszło do magistratu zawiadomienie z Warszawy, że cena obiadów urzędniczych została tam podwyższona na 15.000 mk. Wobec tego ustalono i w Krakowie od dzisiaj ceny obiadów urzędniczych na 15.000 mk.

BUDOWA NOWEGO DOMU MIEJSKIEGO. Wczoraj pod przew. wiceprez. m. Sarego odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej wspólnie z komisją podgórską, na którem obradowano nad sprawą sprzedaży gruntu na Zabłociu, oraz nad sprawą nowej ulicy w dz. XXII na gruntach przemysłowych. W dalszym ciągu konferencji uchwalono przedstawić Radzie m. wnioski w sprawie budowy nowego miejskiego domu mieszkalnego przy Al. Słowackiego na gruntach pofortecznych, zatwierdzono regulację gruntów pofortecznych przy Al. Mickiewicza, oraz parcelację gruntów wojskowych na rzecz Osiedla oficerskiego.

OKRADZIONY KURJER WOJSKOWY. Do policji doniesiono, że kurjerowi Dow. Okr. Korp. w Krakowie skradziono na dworcu kolejowym walizę z ważnymi papierami wojskowymi. Dokumenty przeznaczone były dla garnizonu w Nowym Sączu.

NAPAD W POCIĄGU. Przed kilkoma dniami pisaliśmy na podstawie informacji Pogotowia ratunkowego, o pobiciu w pociągu p. Stefańskiego, dyrektora szkoły w Rudawie k. Krakowa w czasie dyskusji politycznej między nim a kilku jadącymi. Dyr. Stefański przesyła nam w związku z tą notatką wyjaśnienie, w którem oświadcza, że został w pociągu napadnięty przez dwóch ludzi z Rudawy bynajmnie nie z powodu sprzecznych zapatrywań politycznych, gdyż wogóle z nimi na ten temat nie rozprawiał. Za napad bandycki pociągnął winnych do odpowiedzialności sądowej.

ECHA ZABÓJSTWA W SZCZAKOWEJ. W swoim czasie głośną była sprawa zabójstwa dyrektora huty szkła w Szczakowej przez robotnika, Antoniego Doskocza. Doskocz, rozmawiając z dyrektorem Jungiem na temat swego wynagrodzenia, jakie pobierał w fabryce, wystąpił z licznymi zarzutami wobec dyrekcji, a uniesiony gniewem, strzelił do p. Junga, kładąc go trupem na miejscu. Za zbrodnię zabójstwa skazany został, kilka miesięcy temu, na 3 lata więzienia. Trybunał przyjął jako okoliczność łagodzącą gwałtowne uniesienie się oskarżonego, spowodowane dokuczliwem postępowaniem dyrektora Junga. Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratura odwołanie do sądu apelacyjnego w Krakowie, żądając podwyższenia kary ze względu na szczególniejsze pogwałcenie obowiązków podwładnego wobec przełożonego. Również rodzina zabitego wniosła obszerne pismo, wykazujące, że dyr. Jung nie dokuczał robotnikom, lecz traktował ich życzliwie, na co przedłożyła różne dowody. Sprawa oparła się nie o sąd apelacyjny w Krakowie, lecz o sąd najwyższy, któremu sprawę te na żądanie oskarżonego przedłożyć musiano. Sąd najwyższy odrzucił odwołanie prokuratury, gdyż kara Doskocza jego winie odpowiada i nie wymaga podwyższenia.

Z Polski i ze świata.

STUDENCI POLSCY W KOPALNIACH BELGIJSKICH. Na prośbę Akademji górniczej krakowskiej, popartą przez posła polskiego w Brukseli, p. Sobańskiego, belgijskie Towarzystwo górnicze (Federation de charbonnage de Belgique), zgodziło się przyjmować na płatne praktyki studentów polskich. Obecnie z takiej praktyki w kopalniach węgla Quaregnon i Tliu pod Mons korzysta jedenastu studentów z Krakowa. Otrzymują oni od zarządów kopalni mieszkanie i wikt, oraz płace około 25 franków dziennie. Po ukończeniu praktyki odbędą wycieczkę po Belgji pod kierownictwem profesora belgijskiego, p. Bolle z Mons.

ZNOWU ŚWIĘTOKRADZTWO. W Kaliszu w nocy z 21 na 22 b. m. niewykryci dotąd sprawcy obrabowali w kościele OO. Reformatów ołtarz Najsłodszego Serca Jezusowego. Złodzieje zabrali kilkanaście srebrnych i złotych wotów wielkiej wartości. Brak wotów spostrzeżono rano. Złodzieje ukryli się w kościele zapewne poprzedniego dnia wieczorem.

SPROSTOWANIE ROZMIARÓW KATASTROFY. W związku z katastrofą kolejową, która wydarzyła się w tych dniach na linji Warszawa—Wilno pod stacją Mostami, dowiadujemy się: Początkowe pogłoski o ogromnych rozmiarach katastrofy były przesadzone, bliższych infomacji nie można było zaraz otrzymać z powodu równoczesnego uszkodzenia linji telefonicznej. Wczoraj z rana ustalono, że wykoleił się jeden wagon pociągu mieszanego i zginęły dwie osoby. Rannych jest 8 osób.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA SALĘ TANECZNĄ. Przy mieście Bydgoszczy jest bardzo spokojne przedmieście Czyżkówko. W niedzielę 19 b. m. w restauracji Drzewieckiego było tam przedstawienie amatorskiego teatru, z którego dochód był przeznaczony na budowę miejscowego kościoła. Dochód z tego przedstawienia wynosił kilkanaście miljonów marek. Aby sobie te miljony przywłaszczyć, zorganizowała się banda 30 opryszków, jednakże spóźniła się, bo przedstawienie skończyło się nadspodziewanie wcześnie, a pieniądze odniesiono w bezpieczne miejsce. Bandyci, wściekli, że się ich plan nie udał, zaczekali na miejscu. Tymczasem olbrzymia sala restauracyjna bezpośrednio po przedstawieniu zapełniła się ponownie publicznością obojga płci i zaczęły się tańce, jak zwykle co niedzielę. Naraz rozległ się przeraźliwy świst. Był to znak, dany przez herszta bandy, jakiegoś widocznie b. niemieckiego marynarza, z czerwoną twarzą i tatuowaniem na piersiach. Na ten znak bandyci wpadli na salę z przerażającym krzykiem, zaczęli bić mężczyzn krótkiemi pałkami po głowach i rabować wszystkich gości po kolei. „Czyżyki" dali się sterroryzować (widać nie słyszeli nic o faszyźmie), powstała panika, kobiety i dzieci wśród jęków uciekały przez okna, raniąc się o rozbite szyby, a bandyci, obrawszy dokładnie obecnych z pieniędzy i kosztowności, uszli. Herszt ich wydawał im rozkazy po niemiecku. Tejże nocy policja zdołała ująć ośmiu z bandy, oraz jej herszta, niejakiego Jakuszkowiaka.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Wpisy na kurs I-szy szkoły budowniczych, wydziałów mechaniczno- i chemiczno-technicznego, oraz szkoły mierniczych odbędą się w dniach 30 i 31 b. m., zaś wpisy na kursa wyższe i do szkoły werkmistrzów w dniu 1 września b. r.

SEMINARYJNE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI. Kuratorjum O. S. K. komunikuje: Żadne kursy maturycznie seminaryjne, począwszy od r. s. 19923/24 nie będą dawały uprawnienia przystępowania do egzaminów dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem w charakterze eksternistów, o ile kandydaci (-tki) nie wykażą się studjami, określonemi w Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. z r. 1923, Nr. 3, poz. 16.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje codziennie dyr. Józef Wiśniowski (Aleja Słowackiego 1, 7) w godzinach od 1 do 4 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5393 pamięci Kazimierza Skibniewskiego; 5394 Janina i Mieczysław Szalescy z Brukseli; 5395 Zofja z Pąkielów Suska; 5396 pamięci Pawła Grębosza, powstańca z 1863 r.; 5397 Bank towarowy S. A. oddział Kraków; 5398—99 (2 cegiełki) Ognisko nauczycielskie w Hrubieszowie.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożono: Rynkiewiczowie 1.000.000 mk.; Józef Kłosowski od „Kółka miłośników piękna w Krasnym Stawie" 30.000 mk.; Leonardowa Dusoge 200.000 m.; Ludwik Bicz 200.000 mk.; N. N. (nieprzyjęte honorarjum) 50.000 mk.; Warsz. Tow. ubezp. 1.000.000 mk.; zebrane podczas 25 jubil. ks. prob. Witkowskiego w Lublinie 100.000 mk.; złożone w Adm. „Nowej Reformy" 50.000 mk.; Eugenjusz Gralewski ze składek w Banku handl. w Warszawie 105.000 mk.; Lucjan Suski z Giżyc 1,500.000 mk.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 26 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12, pp.: M. Mściwojewska (śpiew), Dr St. Szwarzenberg-Czerny (skrzypce), J. Wilkosz-Piacca (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

Z teatrów krakowskich.

SALA TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO, wynajmowana z przednią częścią sceny, wolną od przeróbek przy urządzeniach jej maszynerji, gromadzi codziennie tłumnie publiczność na atrakcyjnych przedstawieniach p. Boski.

W niedzielę wieczorem jedyny występ Rity

Sachette, od poniedziałku zaś 27 do piątku 31 b. m. odbywać się będą „Wieczory humoru, tańca i magji salonowej" z udziałem pp.: Wyrwicza, Koszutskiego, Kownackiego i Boski z nowym repertuarem.

„CYRULIK SEWILSKI", bezsprzecznie najpiękniejsza opera Rossiniego, która przepyszną muzyką zachwycić musi każdego melomana, grany będzie dziś (sobota) i jutro o godz. 7.45 w pierwszorzędnej obsadzie, z występem gościnnym: B. Folańskiego, Z. Dolnickiego, St. Marynowiczówny i Wiktora Pietronia, jednego z najpierwszych Almavivów w Polsce. Dyryguje St. Barański.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Występ p. Bosko.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Cyrulik Sewilski" (występ B. Folańskiego, Z. Dolnickiego, St. Marynowiczówny i W. Pietronia).

Niedziela: „Cyrulik Sewilski"(występ B. Folańskiego, Z. Dolnickiego, St. Marynowiczówny i W. Pietronia).

Balonem do bieguna północnego.

Urząd lotnictwa Stanów Zjednoczonych organizuje nową wyprawę do bieguna północnego. Celem wyprawy jest odnalezienie najkrótszej powietrznej drogi do... Syberji i Japonji, co w razie np. wojny z Japonją może mieć skutki nie dające się obliczyć. Klimat obszarów arktycznych nie stoi na przeszkodzie. Nowsze badania temperatury podbiegunowej wykazały, że w lecie temperatura powietrza na tej wysokości, w której balon się porusza, nie wiele się różni od temperatury na tej samej wysokości nad Angiją. Balon buduje się w Lakehurst w stanie New Jersey. Ma być gotów do wiosny przyszłego roku. W porze letniej ma ruszyć w drogę.

Czas podróży obliczają na 7 dni. Balon ma być większym od wszystkich dotychczasowych, będzie napełniony „helium", co wykluczy niebezpieczeństwo ognia. Załoga ma się składać z 20—30 ludzi. Balon ma mieć 6 motorów, każdy w osobnej gondoli, tak, że jeśli jeden lub dwa motory zawiodą, nie wpłynie to niekorzystnie na sprawność balonu. Jako materjał do palenia, wyprawa ma zabrać 60.000 litrów benzyny w 60 różnych cysternach, które po opróżnieniu będzie można w razie potrzeby wyrzucać jako balast w celu ulżenia statkowi powietrznemu. Długość balonu wynosi wedle już zrobionych planów, 680 stóp (a więc około ćwierć kilometra).

Ze sportu.

„Cracovia" w Hiszpanji.

Jak wiadomo, otrzymała Cracovia zaszczytne zaproszenie do Hiszpanji na szereg zawodów. Dotychczas nie zachodziły trudności urlopowe dla graczy. Komenda tutejsza odmówiła podobno (wbrew już dawno wydanym rozp. ministerjalnym) wojskowym urlopów, stawiając klub w sytuację bez wyjścia. Nie wątpimy, że obecny komendant gen. Czikiel, skoro tylko zostanie powiadomiony o tym fakcie, wyda odnośne zarządzenia.

Wiedeń—Praga 2:1.

Międzymiastowy match, który uważać należy za match Austrja—Czechosłowacja, przyniósł nieoczekiwane, ale też i nie przypadkowe zwycięstwo drużynie wiedeńskiej. Na zawodach więcej odczuwało się atmosferę walki o zaspokojenie ambicji narodowej, aniżeli spokojnej konkurencji sportowej. Match prowadzony miał zbyt wiele momentów brutalnych, w którymto kierunku zwyciężyli, jak zwykle, Czesi. Ukoronowaniem tej strony był wreszcie fakt wykluczenia z gry gracza Dvoraczka za ordynarne pokopanie przeciwnika. Czesi nie umieją być sportsmenami — ilekroć zwycięstwo im się wymyka, stają się brutalni i wtenczas wychodzi na jaw ich kultura. (Analogiczne zajście miało miejsce na Olimpiadzie w Antwerpji, gdzie drużyna czeska została zdyskwalifikowana.

Praga—Berlin 3:3.

Spotkanie to miało miejsce w Berlinie. Niemcy technicznie słabsi, grali z większym zapałem.

Kolarstwo.

Wyjazd kolarzy warszawskich do Szwajcarji nie przyniósł nam, zdaje się, laurów — to też panuje w Warszawie głuche milczenie. Ostatnie wyniki kolarzy krakowskich na Dynasach nie doczekały się jeszcze na opublikowanie. Najlepszy polski cyklista drogowy, Krakowianin, p. Höchsman, nie wyjechał do Zurychu z powodu trudności paszportowych. Związek kolarski nie ruszył palcem, by najlepszy i to bezsprzecznie cyklista mógł wziąć udział w międzynarodowych zawodach — chyba nie dlatego, że bezkonkurencyjny w Polsce cyklista nie pochodzi ze stolicy.

Zawody motorzystów

odbędą się w niedzielę na torze Cracovii o mistrzostwo okręgu.

Wiadomości gospodarcze.

NASZ PRZEMYSŁ NA EKRANIE. Warszawska „Gazeta Poranna" donosi: Celem pokazu prac i rozwoju naszego przemysłu, powstała w Warszawie specjalna wytwórnia filmowa „Silva-film", która przystąpiła już do zdejmowania wnętrz i ruchu w szeregu fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń i hut oraz innych warsztatów pracy polskiego przemysłu. Filmy te wyświetlane będą na targach wschodnich i dadzą kupcom zagranicznym pojęcie o wielkości polskiego przemysłu. Te obrazy pracy polskiej wyświetlane będą następnie na ekranach całego świata.

UKŁADY POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk. (AW). „Dziennik Gdański" donosi, że rokowania między przedstawicielami rządu polskiego w sprawie opróżnienia gmachów, przyznanych Polsce, przyjmowania pieniędzy gdańskich w kasach kolejowych i kompetencji P. K. K. P. w Gdańsku, doznały przerwy na kilka dni wobec układów toczących się u wysokiego komisarza Ligi narodów w sprawie stosunku Polski do Gdańska. Układ polsko-gdański, ułatwiający aprowizację Gdańska, zmniejszenie świadczeń walutowych przy opłatach przesyłek żywnościowych, wchodzi stopniowo w życie.

O NOWĄ MONETĘ DLA NIEMIEC.

Berlin. (AW). Wśród gospodarczych planów rządu niemieckiego pierwsze miejsce zajmuje projekt stworzenia w jakiejkolwiek formie nowego środka płatniczego, niepodlegającego wahaniom, a opartego na produkcji potasu, zboża itp.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Przeczuwana zaledwie wczoraj zwyżka stała się dziś pewną poniekąd niespodzianką, nie przypuszczano bowiem, że osiągnie taką siłę. Już pierwsze notowania przedgiełdy warszawskiej kazały się spodziewać poprawy kursów i na naszej giełdzie. Konserwatywny naogół Kraków wyprzedził tym razem impulsywną Warszawę, gdyż haussa krakowska była o wiele silniejsza, dlatego budzi pewną nieufność. Uważają bowiem ją niektórzy za zręczny manewr, za szybką chęć zrealizowania zysków z niskiego onegdajszego kupna papierów. Wpływ swój na haussę bezsprzecznie wywarła mała podaż papierów, a duży popyt, jak również niektóre banki limitowały bardzo obficie dla swej klienteli.

Poszukiwane były P. T. H., Górka, która uzyskała cenę o miljon wyższą, Siersza górnicza z kursem 1,450.000. Z akcji bankowych Polski Bank przemysłowy uzyskał dziś kurs 108.000.

Na pogiełdzie poszukiwane były „Gazy" bez podaży. Jaworzno poszło z 3,200.000 na 3,400.000. na medjo płacono 4,000.000, żądano 4,400.000, Nafta krośnieńska uzyskała kurs 350, jednakowoż bez towaru.

W walutach były obroty nadal słabe. Londyn zaś cokolwiek znaznaczył się silniej, Szwajcarja słabo.

Nadmienić należy, że powodów haussy dopatrują się niektóre koła giełdowe w rzuceniu znaczniejszych zapasów dolarów przez banki na zakupno papierów. Panuje jednak przekonanie, że zwyżka w najbliższych dniach ulegnie zmianie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) (Cyfry w tysiącach). Pszenica tegoroczna 780—820, żyto tegoroczne 375—385, owies 520—540. Giełda słabo odwiedzana. Obrót 75 ton. Transakcje w pszenicy, życie i owsie. Tendencja cokolwiek zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 24 sierpnia 1923 r. L. 17

	w [illegible] marek polskich		
Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Gotówka (banknoty)			
Dolary St. Zj. . . .	245	255	265
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	1.135	1.190	1.180
Franki francuskie . . .	13,4	14,4	14,2
„ szwajcarskie . .	44,	48,	46,5
Marki niemieckie . . .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	110	108
Bank Hipoteczny I—VIII. .	110	130	
„ Małopolski . . .	85	105	—
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	35	50	40—45
Powszech. Bank Kredyt. I—V.			
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	35—36
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	650
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	100	75—93
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,4
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	190	250	240
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6	8	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. . .	22	27	23—25
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	1500	1850	1800
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	130	165	160
Warsz. Ska Bud. Parowozów			
„Automotor" fabr. samochodów	30	40	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	230	270	260
Zakłady amunicyjne „Pocisk"			—
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabrykn cementu I-III.	2400	2900	2800
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1000	1500	1450
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	550	650	560
Polska Nafta I—III . .	90	110	100
„Oikos" I—IV. . . .	550	650	630
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	120	160	150
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	120	140	130
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	600	700	660
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	130	160	159
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1050	1400	1350
Fabr. porcelany w Ćmielowie	220	250	235
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	60	80	64—75
Fabr papieru W. Niemojowski	140	200	200

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 248.000, sprzedaż 250.500, kupno 245.500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001.25; Holandja 218; Nowy York 553 1/2; Londyn 25.22; Paryż 31.02; Medjolan 23.80; Praga 16.20; Budapeszt 0.03 1/2; Bukareszt 2.55; Belgrad 5.80; Sofja 4.70; **Warszawa 0.0023**; Wiedeń 0.0077 siedm ósmych; austr. korona stempl. 0.0078.

NADESŁANE

Mały fejleton.

Broń pozornej śmierci.

Potrzeba obrony życia i mienia przed gwałtem stała się matką genialnego wynalazku chemika niemieckiego Dra Niemeyera, który wynalazek swój ochrzcił mianem „broni pozornej śmierci". Zapewnia ta broń zupełne bezpieczeństwo w razie nagłego napadu bandytów. Broń tę, wyprodukowaną w postaci pistoletu, nabija się specjalnie sporządzonym nabojem, na który składa się mieszanina różnych materjałów z niewielkim procentem prochu strzelniczego. Nabój po wystrzeleniu rozwija kłęby gazu, który otacza i ubezwładnia napastnika. Silny huk strzału wraz z wybuchem prochu, przeraża, następnie rozwija się gaz, który otacza całą postać człowieka. Gaz wnika w oczy, powoduje chwilową niemal ślepotę, drażni i gryzie błony śluzowe, wreszcie dostaje się do płuc przez podrażnienie organów oddechowych i wywołuje wrażenie duszenia. Mimo to gaz ten nie pozostawia skutków na dłużej. Działa jednak dość długo, by mieć czas na zawezwanie ratunku policji. Pistolet można nosić stale przy sobie naładowany, gdyż nie przedstawia niebezpieczeństwa przypadkowego wypalenia.

Broń to znakomita, tylko zachodzi ta obawa, że może być również też dobrze użyta przez pp. bandytów dla swoich celów.

Pociągi samolotowe.

Gabinet angielski przyjął zasadniczo wniosek utworzenia linji komunikacyjnych dla samolotów, wiodących z Londynu do Australji. Podróż z Londynu do Egiptu będzie trwała dwa dni, do Indji pięć dni, a do Australji dziesięć. Każdy pociąg napowietrzny ma przewozić po 150 osób i zaopatrzony będzie, podobnie jak zbytkowne pociągi kolejowe, w restauracje, przedziały salonowe i sypialnie.

Samolot olbrzym.

W wielkich rządowych warsztatach lotniczych w St. Zjednoczonych wykończony został samolot olbrzym, największy, jaki dotych czas zbudowano. Jest to trzypłatowiec, zaopatrzony w sześć motorów, o sile 2460 koni, który może latać przez dwanaście godzin bez lądowania, z szybkością 140 klm. na godzinę. Jest to samolot przeznaczony do bombardowania i może zabrać 2000 kilo materjałów wybuchowych; ciężar jego, łącznie z ładunkiem, wynosi 20 ton. Dla obrony od samolotów nieprzyjacielskich uzbrojony jest w siedm mitraljez. Olbrzym samolot zbudowany został w Daytonie (Ohio), gdzie też rozpoczęły się już próby lotu.

Aeroplan kierowany przy pomocy radio.

We Francji zrobiono następujące doświadczenie:

Aeroplan przeleciał bez jakiejkolwiek przeszkody ze stacji telegrafu iskrowego w miejscowości Aississer do miasta Tours i z powrotem, przebywając przestrzeń 250 mil, kierowany jedynie przy pomocy fal radio. Lotnik znajdujący się w aeroplanie, ograniczał się tylko do utrzymania ruchu motoru, a ster aeroplanu był kierowany przez specjalny przyrząd, znajdujący się w aeroplanie, na który oddziaływał inny instrument, znajdujący się na stacji telegrafu iskrowego w Aississer.

Z udoskonaleniem kontroli ruchu motoru zachodzi możliwość, że na przyszłość aeroplany będą unosić się w powietrzu bez pilotów, kierowane jedynie — przez odpowiednie przyrządy radio.

Nowa wyprawa na Everest.

W początkach r. p. 1924, w pierwszych dniach maja wyruszy, stosownie do postanowień królewskiego Tow. Geograficznego w Londynie, nowa wyprawa na zdobycie „dachu świata". Kierownictwo obejmą Finch i Makory, którzy odznaczyli się wybitnie podczas wyprawy ostatniej. Rząd angielski prowadzi już rokowania z Dalaj-Lamą o wyznaczenie drogi, jaką uda się wyprawa.

Temperatura lawy.

Profesor uniwersytetu neapolitańskiego, Fiore, wespół z wulkanologiem angielskim Kemmerlingiem, udali się podczas wybuchu Etny na miejsce celem stwierdzenia stopnia ciepłoty lawy. Na podstawie termometru elektrycznego uczeni stwierdzili, że temperatura lawy roztopionej przekracza 940 st.

Geografja następcy tronu.

Były arcyksiążę Leopold w swoich pamiętnikach podaje ciekawą scenę, charakteryzującą zamordowanego w Serajewie b. następcę tronu Franciszka Ferdynanda. Było to w czerwcu 1913 — opowiada arc. Leopold — w czasie podróży morskiej, płynęliśmy do lądu Australji. Wieczorem, po małej libacji, zawiązała się rozmowa o obszarze Australji. Franciszek Ferdynand, który lubiał mówić ostatni, zakomunikował nam, że Australja ma obszar nie większy od Czech. Miałem odwagę zaoponować, mówiąc, że Australja jest 150 razy większa od Czech. Franciszek Ferdynad sponsowiał i kazał przynieś atlas, otworzył go na mapie Czech, uderzył pięścią w mapę i tryumfująco zawołał: „Widzisz, Czechy są nawet większe od twojej głupiej Australji". Zaczął przewracać kartki atlasu zaklał, że nie odrazu znalazł to, czego szukał, zatrzymał się wreszcie na mapie Australji i zawołał, jak oszalały: „Spojrzyj na swoją Australję, karzełek w porównaniu z Czechami!" Wydarł mapę i położył ją obok mapy Czech. — „Widzisz?!" Była to mapa Oceanji... Byłem zdumiony. Zacząłem tłómaczyć: „Przecież tu są różne skale! Mapa Czech ma skalę 1 : 100.000, mapa Oceanji — 1 : 8.000.000!" Franciszek Ferdynand nieco się stropił, ale po chwili zaczął walić kułakami w atlas i zawołał: „Do djabła wszystkie wasze skale! Ten atlas wydało wydawnictwo królewskie. Słyszysz, królew-skie! Tu jest wydrukowane czarno na białem!" I przy tych słowach zrzucił atlas i mapy na ziemię. Otoczenie milczało: przyszły cesarz austrjacki nie mógł mylić się".

Składki

na wykupno kościoła św. Agnieszki złożyli:

Pp. Józef Kalkstein Ostrowski 100.000 M.; Styrska za bloczek 135.000 Mkp.; Wojewódzki Urząd Sanitarno-Obyczajowy w Krakowie 250.000 Mkp.; ks. Paszkiewicz z krypty na Skałce 324.100 Mkp.; ks. Górny na listę 322 100.000 Mkp.; Sarna z bloczku 60.000 Mkp.; Sarliński, zebrane w Kalwarji 224.000 Mkp.; K. S. z listy i bloczków 939.450 Mkp.; Kałbajowski z Wołochów 5.000 M.; ks. Stachysak z Futonia 20.000 Mkp.; prof. Jasek z Cieszyna 50.000 Mkp.; M. Sienkiewicz z Katowic 20.000 Mkp.; X. Y. 20.000 Mkp.; N. N. 25.000 M; X. Z. 20.000 Mkp.; N. N. 20.000 Mkp.; Antoni Węgrzyn z bloczku 100.000 Mkp.

Na ten sam cel w Administracji „Głosu Narodu" złożyli: Pp.: Sarliński 80.700 Mkp.; Emil Sarna 105000 Mkp.; Wincenty Czum.l 30.000 Mkp.; — Antoni i Zofia Rożkiewiczówne 1000 Mkp.; Kaz. Gutwiński, Bobrek 10.000 Mkp.; A. Z. 5000 Mkp.; Zofia K. 5000 Mkp.; A. B. 10000 Mkp.; z listy Antoniego Horaka 13.900 Mkp; X. Y. 1000 Mkp.; Józef Jasiński, Tartów 10.000 Mkp.; Jan Moczulski, Busk 50.000 Mkp.; Aurelia Łempicka, Wieliczka 10.000 Mkp.; Kasa Oszczędności miasta Tarnowa 20.000 Mkp.; Genowefa Kwapin, Zakopane 58.000 Mkp.; Śmiejówna, Zakopane 1000 M.; Józef Rolleder, Kraków 7000 Mkp.; Seuber 1000 Mkp.; pp. Matyasiowie, Kraków 3000 Mkp.; Antoni i Antonina Nogowie w/m 20.000 Mkp.; Marjan Polak w/m 5.000 Mkp; M. O. 50.000 Mkp.

ZAKŁADY PRZĘDZALNICZO-TKACKIE w KROSNIE

SPÓŁKA AKCYJNA.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14. kwietnia 1923, zatwierdzonej postanowieniem Ministrów przemysłu i handlu oraz Skarbu z dnia 5. sierpnia 1923 [„Monitor Polski" Nr. 185 poz. 706] oraz na podstawie uchwały Rady Nadzorczej z dnia 7. czerwca 1923 i 20. sierpnia 1923 przystępują do

podwyższenia kapitału akcyjnego z Mk. 200,000.000·- o dalsze Mk 200,000.000·-

czyli na **Mk 400,000.000·—** drogą nowej V emisji akcji w ilości 400.000 sztuk wartości nominalnej po M. 500 i rozpisuje w tym celu

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach:

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo poboru nowych akcji w stosunku jednej akcji V. emisji na każde dwie akcje poprzedich I - IV. emisji.
2. Akcjonarjusze chcący wykonać prawo poboru, winni w terminie do dnia 28. września 1923 włącznie przedłożyć w jednem z podanych niżej miejsc subskrypcyjnych oryginalne akcje I—IV. emisji bez arkuszy kuponowych celem zaznaczenia na nich wykonania prawa poboru.
3. Kurs emisyjny nowych akcji V. emisji z prawa poboru wynosi M. 50.000·— za 1 akcję z doliczeniem na koszta konfekcji oraz koszta z emisją związane po M. 1.500·— od każdej akcji nominalnej wartości M. 500·—, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.
4. Cena kupna z podanymi powyżej kosztami i podatkiem giełdowym ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką. Przy wykonaniu prawa poboru pocztą wysyłka akcji i gotówki ma być tak uskuteczniona, aby najpóźniej w dniu 28. września 1923 była już doręczona w miejscu subskrypcyjnem.
5. Nowe akcje uczestniczą w zyskach spółki od dnia 1. stycznia 1923 i od tego czasu zrównane będą z akcjami poprzednich emisji.
6. Wpłat na akcje poza prawem poboru z powodu zupełnego pokrycia przyjmować się nie będzie. Przydziału akcji poza prawem poboru dotychczas wpłaconych dokona Dyrekcja w porozumieniu się z Komitetem wykonawczym według swego swobodnego uznania po zamknięciu subskrypcji. Subskrybentom, których zgłoszenia na akcje poza prawem poboru nie będą przyznane, zwróci się wpłaconą kwotę wraz z 5% odsetkami od dnia wpłaty do dnia zawiadomienia.
7. Zgłoszenia i wpłaty na akcje z prawa poboru przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie i jego Oddziały w Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie i jego Oddziały w Warszawie, Krakowie, Krośnie, Śniatynie i Tarnopolu.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego Oddziały w Warszawie, Krakowie, Bielsku, Drohobyczu, Borysławiu.
Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie S. A. w biurach 3wych w Krakowie i Krośnie. 957

Kraków, dnia 24. sierpnia 1923.

Młody pomocnik handlowy z ukończoną szkołą handlową, energiczny i uczciwy poszukuje posady od 15-go września w interesie kolonialnym, spożywczym lub galanteryjno-papierowym. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „Energiczny" 933

Kaflarskie roboty w każdej miejscowości wykonuje siłami technicznie uzdolnionemi Stanisław Mitera, majster kaflarski, — Bochnia, Podedworze 960

Kursa Baranieckiego w Krakowie, ul. Karmelicka 52. II. piętro. W bieżącym roku szkolnym od 1-go października zostanie otwarty drugi kurs wydz. literackiego, wydz. artystyczny i jednoroczny wydz. gospodarczy o ile na ten ostatni zgłosi się odpowiednia ilość uczni. — Wpisy od 20 września.
943 **Dyrektor Rostafiński.**

Nareszcie

wracają stosunki przedwojenne i wszędzie można już dostać znakomitą Kijowską Czekoladę

FRANÇOIS

„Ursus" Ajencja handlowa

Kraków, Sobieskiego 1. II p. 831

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 778

Popierajmy przemysł ojczysty!



Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 771

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Zawiadomienie.

Gdy od ostatniego uregulowania ceny gazu za miesiąc lipiec, na posiedzeniu dn. 13/VII podniosły się ceny węgla górnośląskiego trzechkrotnie, a mianowicie: od 18/VII z ceny Mp. 532.100·— za 1 tonę na kwotę 787.300·—, od 1/VIII na Mp. 958.500·—, a od 17/VIII na kwotę około Mp. 1.534.000·— za 1 tonę, to jest razem o 190%, gdy dalej w tymże czasie świadczenia dla personalu wzrosły o 58%, zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu dn. 17 sierpnia 1923 uregulować cenę gazu za rachunki z okresu ósmego 1923 bez względu na termin odczytywania gazomierzy na:

Mp. 9.000·— za 1 m³.

Należytości te będą inkasowane od 1 września.

Dyrekcja Gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza, aby ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają, zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję Gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

Gazomierze te będą zabrane i ustawione zgłoszonym odbiorcom.

Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu Mp. 9.000·— za 1 m³.

Ogłoszenie to unieważnia poprzednie, w którem zaszła pomyłka w druku co do dat.

936 **Krakowska Gazownia Miejska.**

Nauczyciel a-wychowawczyni z długoletniemi i b. dobremi poleceniami z domów obywatelskich, poszukuje posady od 1-go września do dzieci od lat 6-ciu najchętniej na wieś do dworu. Posiada język niemiecki, francuskiego i muzyki nie. Wyręczy chętnie Panią domu w gospodarstwie i dobrze szyje bieliznę. Łaskawe zgłoszenia listowne. Ziemia Kielecka p. Koszyce, Biskupice dwór dla Nauczycielki. 934

FUTRA

WYKONUJE

ŻAKIETY ORAZ :: GALANTERJĘ ::

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBINSKIEGO 938

W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

KONKURS.

Magistrat w Królewskiej Hucie (Województwo Śląskie) ogłasza niniejszem konkurs na

posadę nauczycielki przemysłowej

przy przemysłowej Szkole Dokształcającej w Królewskiej Hucie.

Odpowiednie wnioski, zawierające życiorys, uwierzytelnione odpisy świadectw kwalifikacyjnych i dowód obywatelstwa polskiego względnie możliwości opcyi należy przedłożyć Magistratowi w Królewskiej Hucie do 31. sierpnia 1923 r. Kandydatka winna władać językiem polskim i niemieckim. Pobory ustalone będą według grupy VIII. pragmatyki pruskiej wraz z dodatkami przyznanemi ustawowo urzędnikom Województwa Śląskiego.

Królewska Huta, dnia 17. sierpnia 1923 r. 946

Magistrat.

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 Kraków, Rynek Główny.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.